

## Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszt ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy kop. 3.

Dziś: Piotra Chryzologa.  
Czwartek: Mikołaja Bisk. Wyzn.  
Piątek: Ambrożego Biskupa.  
Sobota: Niep. Poczęcie N. M. P.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

## ROK SZESZĆDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 54  
Zachód " " " " " " " " 47.  
Długość dnia godzina 7 minut 53.  
Ubyło " " " " " " " " 50.

Wschód księżycy o godzinie 4 minut 20 r.  
Zachód " " " " " " " " 9 w.  
Wysokość wody na rzeka Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 8

## Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczone nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.

Niedziela: Lorkadii Paany M.  
Poniedziałek: N. M. P. Loretańskiej.  
Wtorek: Damazego Papieża Wyzn.  
Sroda: Synezjusza i Aleksandra M.

Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

### KALENDARZ.

Odczyty: Na dochód szkoły rzemieślniczej przy ulicy Jamborskiej odczyt popularny budowniczego p. Antoniego Jabłońskiego „O pomniku, jako dziele sztuki”. (Sala reursy obywatelskiej, godz. 7-ma wieczorem).

Widowiska: Teatr wielki: „Tancerka”, „Przebudzenie się Iwa” i „Stryj przyjechał”. — Sale reduktowe: „Prolegent”, „Anna de Kerviller” i „Grzeszki babuni”. — Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Wesele Olivetty”. (Godz. 7 i pół wieczorem).

### Rozmowy z księciem Bismarkiem.

Czasopismo berlińskie *Deutsche Revue* podało w ostatnim zeszytce swoimi pamiętniki zmarłego przed rokiem ministra badeńskiego, Freydorfa.

Mieszczą się w nich zajmujące wskazówki o dyplomatycznych rokowaniach jakie w epoce dwóch wielkich kampanji oręża i ducha niemieckiego prowadził książę Bismark z wybitniejszymi mężami stanu w Niemczech, są tam również wplecione charakterystyczne rozmowy i wynurzenia żelaznego kanclerza.

Freydorf powołany został przez ks. Bismarka do Wersalu celem ułożenia podstaw, na których państwa południowo-niemieckie przystąpić miały do północnego związku.

„Jeżeli wysokie czola i silne, posiwiałe brody zgromadzonych wojowników przypominały ucztę Wallensteinja, to młodsze otoczenie królewicza — pisał wówczas minister do żony — wydaje mi się wykrojonem ze scen „Muszkietierów królowej”. Nawet sześćdziesięcioletni Blumenthal wydał mi się dziś młodzieniaszkiem. Królowi, który długo i serdecznie ze mną rozmawiał, złożyłem hołd za mężne znośnienie tylu przygód i uciążliwości długiej wyprawy. Chwalił on wielce wierność i karność polu-

dniowo-niemieckich książąt i rządów, tudzież wytrwałość wojsk; ale — dodał podnosząc rękę w górę — mamy sprzymierzeńca tam jeszcze nad sobą, który nas wybrał na swoje narzędzie.”

W obecności królewicza tak malował raz książę Bismark trudy wyprawy:

— „O główną kwaterę dba się zwykle niewiele. Najmądrzejszą jest zasada: każdy niech troszczy się o siebie! Na to ma przecież pieniądze.”

„W dniu bitwy pod Gravelotte wyruszyliśmy bardzo wczesnie nocą, o drugiej czy trzeciej godzinie, i do wieczora nie mieliśmy w ustach.”

Nareszcie kupiłem sobie za dwadzieścia franków pięć jajek. Dwa z nich, głodem przyciśnięty, sam zjadłem. Zresztą pojechałem do generała Sheridana, i do któregoś innego który również dotkliwy głód cierpiał — no! i ofiarowałem im po koleżeńsku trzy jajka.”

Pod dniem 29-go października r. 1870-go p. Freydorf zapisuje w pamiętniku następujące szczegóły. Podczas rozmowy z księciem Bismarkiem winał mu badeński minister dokonania wielkiego dzieła. Powiedział on mu kiedyś w Berlinie, że połączenie północy z południem nastąpi tak pewno, jak to, że woda spływa z góry na dół. „Nie możemy, rzekł książę, pracować za naszych synów i wnuków.” — „No ale teraz pracowaliśmy przecież za nich!” — zauważył p. Freydorf.

Książę odkrył mu, że zdradzono przed nim korespondencję Benedettiego (posła francuskiego w Berlinie) z r. 1866. Korespondencję tę znalazł książę we wskazanym miejscu, a dowodzi ona, że nigdy nie oszukiwał francuzów, że zawsze był zdania, iż najpierw zjednoczyć należy północne Niemcy a potem związać je z południowemi. Przewidywał zawsze, iż kwestja niemiecka nie da się rozwiązać bez wojny z Austrią i Francją, a usilnym staraniem jego było to tylko, aby uniknąć wojny z obu mocarstwami naraz. Szczęściem udało się!... Dalej opowiedział książę, iż musiał przerwać swą kurację karlsbadzką, aby wsiąść na koń i ruszyć do obozu.

— „Przez kilka dni czułem silne burzenie się krwi;

czułem obawę o siebie. Ale po kilku dniach obozowego życia, przyszedłem zupełnie do zdrowia. Cierpienia wróciły dopiero pod Metzem, gdy pozwoliłem sobie użyć kilku dni wypoczynku. Zresztą wystawiałem się na wszystkie niewygody i braki, żyjąc suchym chlebem i kawałkiem słoniny — wiktem, przeciw któremu w innym razie mój żołądek i podniebienie głośno podniosły protest. Zająęcie, którego potrzebę czuję i rozumiem, robi mię zawsze zdrowym; tylko praca niepotrzebna niecierpliwi mię, rozlewa żółć, wydyma żyły... To moja prawdziwa choroba!”

### Kupujmy na wagę!

Nie wielu zapewne domyślać się może, iż taki lub inny system sprzedaży towaru na targach wpływa na postęp lub zastój w produkcji tego towaru.

A przecież między sprzedażą a produkcją ściśle zachodzi związek.

Bo jeśli np. kupujemy dany produkt na sztuki, podczas gdy jego wartość mierzy się wagą, tem samem popieramy stagnację i z naszej przynajmniej strony nie dajemy żadnego bodźca do postępu.

Dla przykładu weźmy sprzedaż jaj, to jest produktu codziennego użytku, idącego na targi w wielkich partjach i ściśle związanego z hodowlą kur, która w ostatnich czasach na nowe wchodzi tory. Mówimy więc o towarze który zarówno interesuje ogół rolników i gospodyń, jak i cały ogół spożywców, począwszy od prostego robotnika, a skończywszy na wykwiutnym smakoszu. Dziś sprzedają jaj odbywa się na sztuki, czyli na mendle i kopy. Zasada ta w detalicznej sprzedaży nie niezaczająca w hurtowej działa ze szkodą dla kupujących.

Wprawdzie nikt nie zaprzeczy, iż pół kopy jaj większego kalibru, zmieszane z taką ilością małych, w rezultacie odpowiedzą kopie jaj średniej wielkości, to jednak każdy przyzna, iż za kopę jaj, stanowiącą 1/20 część centnara wagi nie można pla-

57)

## ZAKŁĘTY DWÓR.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

TOM II-gi

I.

SPISEK.

Uplęnęło już kilka miesięcy od ostatnich scen naszej powieści.

Opuszczony na tak długi czas tok działania, mian, oczywiście w wewnętrznym swym rozwoju, wewnętrznym swych wpływach i przemianach postąpić znacznie dalej, wszakże ogólny stan rzeczy, ogólna zewnętrzna sytuacja działających osób pozostała niezmienna. Wszystkich naszych znajomych, zastaniemy na tych samych stanowiskach, jakie zajmowali poprzednio.

Ale nieuprzedzając czytelnika za wiele, pochwytnijemy wątek dalszego opowiadania, a choćby z samego tylko respektu dla powagi urzędu zaczniemy od prześwietnej dominii.

Czeigodny pan mandatarjusz odbywał właśnie jedną z najgłówniejszych funkcji swego codziennego działania, oddawał się drzymce poobiednej. Pani sędzina posunęła z wizytą do księdzowej, a w kancelarji dominikałnej urzędował pan Gustaw Chochełka sam.

Siedzi właśnie przy brudnym, obryzganym stoliku i gryząc pióro w zębach lub dusząc je zawzięcie

w rękę, widocznie sili się z niesłychanem natchnieniem na jakiś koncept niepospolity.

Ale nie łatwe to podobno dla biedaka zadanie!

Spocił się cały, włosy wzburzył na wszystkie strony, bakenbardy najeżył okropnie, kołnierzyki podciągnął aż powyżej uszu, a zaledwie z trudem i mżoła dwa nędzne wiersze nakreślił na papierze.

Prawdaż bo, że waleczny nasz bohater nie forsuje się lada relacją urzędową, na które dzięki przezorności wyższych władz gotowintnie znajdują się już formularze, że byle tylko uwaga przy przepisywaniu, a idzie jak z płatka.

Pan Gustaw Chochełka inne, ważniejsze wypracowuje zadanie i to *in propriis privatis*.

Gdybyśmy się umieli przypomnieć jego tyle interesującej osobie, wyznałby nam pewnie na ucho z pewnym nieopisanym uśmiechem zadowolenia, że konceptuje list miłośny do jakiejś panny Marjanny czy Seratyny, która go jak powiada wściekle kokietuje, że już nie może *obstać* dłużej. Chce jej więc wypalić nareszcie wyznanie miłosne po wszelkiej formie ale dziwnym nieszczęściem koncept jak zaklęty utkwiał w łbie i ani rusz dopisać trzeciego wiersza aby przynajmniej dopełnić zwykłą przyjętą liczbę perfekcji.

Z ciężkim westchnieniem odczytuje biedak po raz prawie setny:

„Już kilka razy chwytałem za pióro do ręki aby zbolełemu sereu memu...”

Ależ cóż dalej? Nad tem pan Chochełka od dwu godzin suszył i łamał sobie mózgowię.

— Popuścić cugle... — mruknął i już zamachnął piórem, ale nagle się zawahał.

— Popuścić!... popuścić!... cugle!... nie — szepnął niezadowolony, skubiąc nieszczęśliwe bakenbardy.

— Aha! — wykrzyknął naraz: — Już kilkanaś-

cie razy chwytałem za pióro do ręki aby zbolełemu sereu memu *dać wziąć wolność!*...

Znowu niekontent pokiwał głową.

— Dać... wziąć — poszepnął z ciężkiem westchnieniem i zamyslił się głęboko.

— Przeklecie — wybąknął gniewnie — nie się nie klei... Jestem przecie odczytany! — dodał jakby sam siebie wbijając w ambicję.

Pan Chochełka jest odczytany! Prawda! Niech kto tylko wspomniał Mickiewicza a zaraz podniósł się na pięty, poprawił bakenbardy i uśmiechnął się jak człowiek, któremu nie tajnego pod słońcem.

— Mickiewicz, Mickiewicz! — wycodził — to ten co to *zrobił* wiersze o pani Twardowskiej, o, ja jego *wiem*. Zdatna głowa!

I trzeba wiedzieć, że pan Chochełka nie ograniczał się jedynie na Mickiewicu. Raz w jednym tygodniu odczytał całego Rinaldiniego i Życie Genowefy, ale odtąd dał sobie słowo żadnej powieści nie wzięć do ręki.

— Bo takem się przejął temi historjami, że m cały drugi tydzień chodził jak eymbał wierutny! — mawiał.

Pan Chochełka jak widać nie lubił przedstawiać się nigdy w swej naturalnej postaci!

Ależ biedak męczy, dręczy i mżoził się w tej chwili, a tu ciężko jak z kamienia! Rób co chcesz, trzeci wiersz nie wykluwa się z głowy.

Pan aktuarjusz splunął gniewnie!

— Tfy do licha! Nie idzie zgola! a tak tęgą mam głowę — mruknął.

Nie można tu brać za złe tej przechwałki! *Każda liszka chwali swój ogon* — powiada przysłowie, dla czegożby więc panu Chochełce nie miało być wolno pochwalić *exceptionaliter* swej głowy?

(Dalszy ciąg nastąpi.)



cię tyle co za kopę jaj wynoszącą  $\frac{1}{12}$  część centnara.

Jeżeli porównamy dwa centnary jaj, z których pierwszy składa się z 20-tu, a drugi tylko z 12-tu kop jaj, przekonamy się, iż w pierwszym znajduje się przynajmniej pięć razy mniej żółtek i białek, i tyleż razy więcej skorup, niż w drugim. Biorąc zaś na uwagę obecną cenę 1 rs. 20 kop. za kopę jaj, przy powyższym stosunku wypadnie znaczna różnica, wynosząca aż 9 rs. 60 kop na centnarze! Zresztą, jest to rachunek bardzo prosty, gdyż przecież lepiej mieć mniej jaj dobrej wagi, niż więcej drobnych i lekkich.

Przytoczony zaś rachunek, na ścisłych oparty cyfrach, dostatecznie o tem przekonywa.

Korzyści ze sprzedaży jaj na wagę zrozumiała zagranicą, gdyż system ten znajduje zastosowanie w Ameryce północnej, Anglii, Szwajcarii i kilku miejscowościach w Niemczech, jak np. w mieście Osnabrück.

Sądźmy, iż podobna reforma byłaby i u nas pod każdym względem pożądana.

Wszak dziś uważamy za rzecz naturalną sprzedaż na wagę zboża, owoców, ogrodnictwa, w ogóle produktów rolnych i spożywczych, a nawet bydła na rzeź, chociaż do niedawna jeszcze przedmioty te sprzedawano na sztuki.

Nawet taki towar, jak węgiel i drzewo zaczyna ulegać systemowi wagi.

Czyżby więc nie wypadło zastosować go i do sprzedaży jaj? Jestże słusznym płacić za mendel, tj. 15 sztuk jaj, ważący  $1\frac{1}{2}$  funta, tyleż co za takiż mendel, ważący 3 funty? A tak właśnie płacimy teraz, kupując na sztuki!

Reforma ta jest pożądana nietylko ze względu na interesy ogółu spożywców, lecz i na interesy hodowli ptactwa domowego.

Chąc bowiem mieć jaja dobrej wagi, musimy hodować kury wyższych, celniejszych gatunków.

Od nas więc wyłącznie zależy reforma obustronna—kupujemy jaja tylko na wagę, a w ciągu stosunkowo dość krótkiego czasu osiągniemy nasz cel—dostawę jaj lepszych i hodowlę kur wyższych gatunków.

Na zakończenie jeszcze jedno porównanie, popierające nasz głos.

Według obliczeń jednego ze specjalistów, jaja kur *crève-coeur* i włoskich ważą 75—80 gram sztuka, podczas gdy jaja kur wiejskich dochodzą zaledwie 39—42 gram sztuka, największe zaś *maximum* 53 gram.

Cyfrы te nie potrzebują komentarzy.

Poruszoną powyżej sprawą ma się zająć przyszły kongres ornitologiczny w Wiedniu, na który wybierają się też i kilku naszych hodowców.

Spodziewamy się też, iż nie pominie jej i komitet przyszłorocznej wystawy rolniczej w Warszawie..

A. B.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Ministerjum spraw wewnętrznych wystąpiło z wnioskiem, według którego kontrola nad więzieniami ma przejść od komitetów więziennych do specjalnych komisji nadzorczych. Komisje te nie będą miały władzy bezpośredniej, lecz tylko władzę ogólnej kontroli i rewizji. Do udziału w komisjach wniosek powołuje przedstawicieli zarządu miejskiego, prokuratorji i policji, oraz delegatów miejscowych komitetów więziennych, które istnieć nie przestaną. Członkowie ci mają urzędować honorowo. Projekt powyższy został opracowany przez główny zarząd więzienny.

— Rada państwa roztrząsa kwestję dotyczącą terminów wypłaty pensyj urzędnikom cywilnym i wojskowym. Według dyskutowanego projektu, pensje mają być wypłacane od dnia 20-go st. st. każdego miesiąca, przyczem właściwe pensje będą wypłacane z dołu, a t. z. płace stołowe—z góry. Wyjątek stanowią jedynie miesiące kwiecień, maj i styczeń. Stołowe za styczeń ma być wypłacane od dnia 2-go tegoż miesiąca, pensje zaś i stołowe za kwiecień i maj—przed świętami Wielkiejnocy, jeśli święta te wypadają nie wcześniej, jak d. 10-go kwietnia st. st. Płace zaś na mieszkania projekt zaleca wypłacać na kwartał z góry.

— Ze spisu ludności. Do podanych przez Kraj wiadomości o rezultacie spisu ludności miasta Petersburga, dodaje pismo to niektóre ciekawe dane statystyczne, dotyczące się osób, uznających język polski za swój język ojczysty. Według wyznań, ilość Polaków przedstawia się w sposób następujący: prawosławnych 325 (172 mężczyzn i 153 kobiet), katolików 16,751 (9,862 męż. i 5,889 kob.), ewangelików, 462 (266 męż. i 197 kob.), ormiano-gregorjan 1 (1 kob.), żydów 86 (55 męż. i 31 kob.), mahometan 2 (2 męż.). Polaków, umiejących czytać i pi-

tać, ogółem jest: 8,019 męż. i 5,429 kob., nie umiejących zaś ani czytać ani pisać: 1,817 męż. i 1,310 kob. Sumując liczby powyższe, okazuje się, iż w Petersburgu w roku 1881-ym mieszkało 17,627 osób, przyznających się do narodowości polskiej.

— Wydział statystyczny. Wprowadzając reformę sądową w Królestwie Polskim, ministerjum sprawiedliwości utworzyło w Warszawie specjalny wydział statystyczny, którego zadanie polega na zbieraniu danych statystyki kryminalnej w kraju naszym. Koszta utrzymania wydziału wynoszą rs. 5,000 rocznie. Materiały, przez wydział zbierane, wydaje ministerjum sprawiedliwości w formie oddzielnego dodatku do rocznych swoich sprawozdań. Obecnie, jak donosi *Warsz. dzienn.*, istnieje projekt zniesienia wydziału w Warszawie, dla dalszego zaś zbierania statystyki kryminalnej Królestwa mają być zwiększone fundusze kancelaryjne wydziału statystycznego w departamencie ministerjum sprawiedliwości. W ten sposób dział statystyki okręgu sądowego warszawskiego nie będzie stanowił oddzielnej całości, lecz zostanie włączony do ogólnych sprawozdań ministerjalnych.

— Komunikacja. Zarządy kolei żelaznych terespolskiej i petersburskiej prowadzą obecnie układy, celem urządzenia bezpośredniej komunikacji pomiędzy temiż drogami. Będzie to nader pożądanem dla handlu, połączenie zaś linii kolei petersburskiej z terespolską przez kolej obwodową, ułatwia wykonanie projektu znakomicie.

— Projektowana z nowym rokiem ogólna reorganizacja administracji kolei wiedeńskiej i bydgoskiej ulegnie pewnej zwłoce. Oprócz utworzonego nowego wydziału gospodarczego, który w tymże czasie zaczyna funkcjonować, inne wydziały prowadzić będą dalej czynności swoje podług dawnej manipulacji.

— Nowy zakład gazowy pomoienicy, według projektu magistratu znaleźć ma pomieszczenie na Koszykach, nieopodal koszar artylerji, na gruntach miejskich. Miejsce to jednak, jak się okazało, będzie niedostatecznem i zajdzie potrzeba zajęcia dawnego emmentarza ujazdowskiego na pomieszczenie składów i magazynów. Do oceny gruntu, który ma być zajętem, wyznaczoną została specjalna komisja złożona ze starszego inżyniera miasta, Grotowskiego, inżynierów Zylińskiego, Okunia, Włoczewskiego, jeometry Kostrzembkiego, komisarza kasy miejskiej Keniga, oraz czterech obywateli miasta, którzy czynności swoje rozpoczną dnia 10-go grudnia r. b.

— Projekt. Z przeniesieniem koszar dywizjonu żandarmów do nowych wybudowanych koszar miasta przy ulicy Krochmalnej, dawne koszary mirowskie przechodzą z przyszłą wiosną, jak wiadomo, pod zarząd miejski, który, między innymi projektami, na miejscu koszar decyduje się urządzić wielką halę, mieszczącą odpowiednie składy, piwnice i lodownie. W hali skoncentrować się ma cały dzisiejszy targ artykułów spożywczych z pod Żelaznej Bramy. Czyznajdą się przedsiębiorcy, którzy zechcą kapitały swoje włożyć w to przedsięwzięcie, zapewne niedaleka przyszłość pokaże.

— Nieśmiertelny Klajnerman po próbach oczyszczenia miasta, podjął się oświetlenia go w odleglejszych dzielnicach, gdzie istnieją jeszcze latarnie naftowe. I to jednak okazało się dla pana K. niefortunem, świeży bowiem rozkaz magistratu obwieszcza skazanie go na karę pieniężną za nienależyte spełnianie podjętych obowiązków.

— Na wale w okolicach Nowej Pragi wzniesiono czatownię dla straży policyjnej, ale niestety! czatownia ta jest pustą, wbrew życzeniom mieszkańców, którzy tylokrotnie domagali się ochrony i jakiej takiej gwarancji bezpieczeństwa.

— Liczni interesowani a nawet i samo Towarzystwo kredytowe ziemskie dopominają się u komitetu giełdowego o wprowadzenie do ceduly giełdowej notowania listów zastawnych serji IV-ej, w których od dnia 21-go września r. b. wydawane są pożyczki Towarzystwa. Po dzień wczorajszy wydano już listów tej nowej serji na rs. 288,450, a jak to łatwo pojąć, biorący pożyczkę Towarzystwa nie robi tego dla trzymywania listów w biurku lecz celem zamiany ich na gotówkę, kurs zatem jest w istocie dla wielu nie obojętnym.

— Odczyty techniczne. Z szeregu prelekcji technicznych, urządzonych staraniem resursy obywatelskiej na rzecz szkoły rzemiosł, pozostają jeszcze trzy, mianowicie prelekcja p. Jabłońskiego i dwa odczyty p. Milicera. Zwracamy tu uwagę w nadziei, iż publiczność nasza liczniej zbierze się na końcowe prelekcje i w ten sposób powetuje straty poniesione na początkowych. Szczególną nadzieję budzi dzisiejszy odczyt p. Jabłońskiego, który ma mówić o pomniku jako dziele sztuki. Prelegent poruszy wa-

zną kwestję i odczyt swój objaśni sporządzonemi u. myśląc szkicami, co niewątpliwie zajmie publiczność. Przypominamy więc, iż bilety na prelekcje techniczne sprzedaje księgarnia Gebethnera, a w dzień odczytu, na godzinę przed jego rozpoczęciem, to jest od 6 do 7 wieczorem, kasa resursy obywatelskiej.

— Z sali odczytów. P. Jan Kleczyński miał w dniu wczorajszym w resursie obywatelskiej pierwszą pogadankę o wykonywaniu dzieł Szopena. Forma tej konferencji z publicznością była niezwykłą, zasada się bowiem na tłumaczeniu ustnem pojedynczych utworów, ilustrowana w miarę wykładu, przy fortepianie. O ile p. Kleczyński tą drogą dojdzie do zamierzonego celu, tj. o ile zdoła istotnie przedstawić słuchaczom „Szopena w jego najcenniejszych utworach”—nie wiemy i nie mamy prawa przesądzać po pierwszym odczytciu; możemy tylko ogólnie zrobić uwagę, iż zadanie łatwem bynajmniej nie jest. Istotnie, wszystko cokolwiek prelegent mówi o sposobie frazowania, o odczytywaniu myśli muzycznych, o zasadach ekspresji wyrażonej przez *crescenda* i *diminuenda* o użyciu pedałów, w gruncie rzeczy ściągają się do każdego kompozytora i należy do tych koniecznych prawideł, od których najsamodzielniejszy wykonawca Szopena wyłamać się nie może. Pozostaje więc w interpretacji Szopena coś co się nie da ująć w żaden ściśle wymotywowany komentarz, co wtórcy samym było nutą indywidualną wywołującą znów w każdym tłumaczu pokrewną może ale i inną indywidualną nutę. Otóż to coś nie może być drogą wykładu, ani wyjaśnienia, ani przelane w audytorjum. Jestto tak dobrze prawdą, iż sam prelegent obrawszy pewien nokturn za typowy i starając się podłożyć pod myśl muzyczną odpowiednie obrazy, ograniczyć się musiał na tak ogólną interpretację jak: „tu czujemy dramat,—coś się dzieje strasznego,—co?—niewiadomo, ale może tu idzie o czyjeś życie”. W tem właśnie szkopuł, iż następstwo po sobie momentów lirycznych i dramatycznych w nokturnach Szopena daje folę każdej indywidualnej wyobraźni, co nie ułatwia zadania „przedstawienia Szopena w jego najcenniejszych utworach”.

— Jubileusz. W dniu wczorajszym w fabryce odlewów żelaznych dawniej K. Rudzkiego, obecnie zaś stanowiącej własność towarzystwa udziałowego, obchodzono jubileusz 25-letniego istnienia zakładu. Jubileusz święcono uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Trójcy na Solcu, poczem nastąpiła uczta dla robotników i oficyalistów fabrycznych, w czasie której panowała atmosfera pełna serdeczności i wzajemnego zaufania. Grupa fotograficzna z pryncypałów i robotników złożona, będzie widomą pamiątką dnia jubileuszowego.

— Tattersal. Otwarcie tattersalu nastąpić ma nieodwołalnie w dniu 15-ym grudnia r. b. Z chwilą otwarcia zakład ten rozpocznie swoją działalność we wszelkich kierunkach objętych ogłoszonym programem.

— Jak sprzedawać owoce. Pod tym napisem czytamy w *Ogr. pol.* co następuje: „Uzależają się właściciele sadów na prowincji, iż w Warszawie nie mogą sprzedać owoców. Nie może być inaczej, dopóki wszyscy przyjechawszy z najpiękniejszymi nawet owocami, proponują ich nabycie pewnej owocarni, która daje im ceny niemożliwie niskie, sama biorąc wysokie. Owocarni jest w Warszawie wiele, a więcej jeszcze restauracji, cukierni i t. p. Wszyscy owoców potrzebują, należy tylko pochodzić i postarać się. Przed kilkoma dniami p. A. przywiózł do Warszawy piękne renety Baumana, przedstawił je w owocarni Y. i tam ofiarowano mu 6 złp. za kopę pochodzący jednak nieco, sprzedał też same jabłka pewnemu restauratorowi po złp. 12, i zadowolony z rezultatu, powrócił na wieś.”

— Odwrotny medal. Zbliżający się dzień koleindy zasepia oblicza miłośników lasu. Młode choinki, jak corocznie, legną pod siekierą włościan, którzy nieomieszczą zapelnąć naszych rynków temi nieuniknionymi akcesorjami świątecznemi! W lasach zadrzewianych, nieznaczne wycinanie młodych drzewek nie przynosi dotkliwych strat, w naszych jednakże przemysłowych zagajnikach, rzecz taka wyraża niemały uszczerbek wzrostowi lasów. Naszem zdaniem jedynym środkiem pogodzenia tradycji z potrzebą byłoby wycinanie choinek tylko z lasów zawierających w sobie starodrzew nasienny. Ale jak tego dopilnować?

— Pożar. W dniu wczorajszym około godziny 6-ej wieczorem na Nalewkach pod nr. 19-ym, w składzie towarów bławatnych p. Schiffmanna, mieszczących się na pierwszym piętrze wybuchł groźny pożar. Pierwszy oddział straży przybył w kwadrans po ukazaniu się ognia i działalność swoją rozpoczął od strony dziedzińca, gdzie z pomocą dwóch sika-







**TELEGRAMY WŁASNE**  
Kurjera Warszawskiego.

**Wiedeń** 4-go grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady państwa przedłożonym został projekt rządowy do ustawy o asekuracji robotników od wypadków, pozbawiających możliwości zarobku.

**Wiedeń** 4-go grudnia.

Giełda przyjęła zwykłą exposé ministra skarbu Dunajewskiego, ponieważ deficyt w budżecie zwyyczajnym mniejszym jest od zeszłorocznego o pięć milionów.

**Berlin** 4-go grudnia.

Wielka Księżna Katarzyna Michałówna wraz z córką wizytowały w dniu wczorajszym parę cesarską. W nocy zaś Wielka Księżna wyjechała do Petersburga.

**Berlin** 4-go grudnia.

Projekt objęcia wszystkich kolei niemieckich na własność i w zarząd państwa będzie znowu niebawem poruszony przez księcia Bismarka, zarówno w sejmie pruskim, jak w parlamencie niemieckim, gdzie większość ma zapewnioną. Ze strony rady związkowej stanowczy opór nie jest oczekiwanym.

**Paryz** 4-go grudnia.

Kraży pogłoska w sferach dyplomatycznych, mających styczność z ambasadą chińską, iż rząd pekiński w odpowiedzi na notę Ferryego przyzwoli na obsadzenie przez francuzów części lewego brzegu Czerwonej Rzeki, tudzież na trzymanie w Sontay, Bakninh i Haifong drobnych zatok francuskich w charakterze honorowej straży konsulatów.

**Londyn** 4-go grudnia.

Z Kairu telegrafują, iż 3,000 powstańców obsadziło drogę z Berberu do Suakim. Gubernatorem Chartumu mianowany pułkownik Cotlogen.

**Londyn** 4-go grudnia.

Mocarstwa porozumiały się o wzajemną opiekę nad europejczykami, zamieszkałymi w Chinach. Określa ich wpływ do portu Kantonu pod komendą admirała francuskiego. W ten sposób udaremnioną zostanie jednostronna blokada, tudzież zbombardowanie Kantonu i innych portów traktatowych.

**Kair** 4-go grudnia.

Tutejszy austriacki agent otrzymał wiadomość prywatną, jakoby tylko jedna trzecia część armji Hicksa baszy została wytopiona; dwie trzecie zaś teje obozują w okolicy Nahad i oczekują posiłków. Wiadomość ta brzmi nieprawdopodobnie.

**Petersburg** 4-go grudnia.

Komunikacja bezpośrednia parowcami między Kronsztadtem i Petersburgiem została wstrzymana. Żegluga na morzu trwa dotąd.

**Petersburg** 4-go grudnia.

Z Niżnego Nowgorodu donoszą, iż komunikacja lądowa ustaliła się. Na Woldze jednak i Ocie idzie kra. To samo głosi ostatnia depeza z Samary.

**TELEGRAMY HANDLOWE.**

**Berlin** 4-go grudnia, godzina 7 min. 15.

Przy rozpoczęciu czynności giełdowych usposobienie ogólne było słabe i kursa cofały się. Papieru gra i spekulacji podlegające bez ruchu. Cokolwiek później ożywiono się nieco, w rezultacie kredytówki pozostały przy kursie wczorajszym 478. Pożyczka złota rosyjska poszukiwana szybko podwoiła się w kursie. Wartości kolejowe niemieckie lepiej, austriackie zaniedbane i bez ruchu. Przy ogólnej poprawie dla rent obcych usposobienie pozostało słabsze. Ruble również niżej przy bardzo niechętnym traktowaniu. Żyto podniosło się w cenie blisko o dwie marki w tranzakcjach towarem gotowym i o 1 markę w tranzakcjach na dostawę wiosenną.

**Berlin** 4-go grudnia, g. 5 m. 15 wieczór, (notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	198.40
Weksle na Warszawę . . . . .	198.20
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	197.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	195.80

Bilety banku ros. na dostawę . . . . .	198.25
Wschodnia pożyczka II-jej emisji . . . . .	15.70
Akce kredytowe. . . . .	478.—
Listy zastawne serja I-sza. . . . .	61.40
Weksle na Londyn krót. . . . .	20.38 <sup>5</sup>
" " długot. . . . .	20.27 <sup>5</sup>
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. . . . .	146.50
Żyto w kwietniu—maju . . . . .	149.50

**Petersburg** 30-go listopada g. 7 m. 45 wiecz. (notowanie urzędowe).

Weksle na Londyn . . . . .	23 <sup>1</sup> / <sub>16</sub> <sup>15</sup> / <sub>32</sub>
Pożyczka premjowa I-jej em. . . . .	219.
" " II-jej em. . . . .	208 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> .
Półimperjały . . . . .	8.41 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> .

Prawie równie szybko jest obniżka kursu rubli w Berlinie w obecnej chwili jak szybko była zwykła w chwili dojścia wiadomości o pożyczce—która jak już wiemy przez zapisy pokryta została. 198.25 to znaczny o 75 fenigów niżej aniżeli kurs wczorajszy i zaledwie o pół marki wyżej niż kurs w przeddzień ogłoszenia pożyczki. Niechęć ta do rubli trwała pomimo ożywienia się ruchu na giełdzie berlińskiej i przy podnoszeniu się kursu renty złotej rosyjskiej. Pokazuje się ztąd, iż na większą zwykłą w chwili obecnej liczyć nie można i że giełda warszawska słusznie tak nieufnie odnosiła się do obietnic berlińskich. Biorąc za podstawę kurs powyższy 198.25 równający się notowaniu 50.45 za 100 marek okaże się iż w Warszawie notowanie walut obcych jest jeszcze za niskie. Prawdopodobnie też nastąpi dziś dalsza zwykła kursów walut obcych. Kursa dnia poprzedniego 198.90, 199, 478, 144.75, 148.50.

J. Wł.

**Gdańsk** 3-go grudnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa . . . . .	9.07.
" " regulacyjna bieżąca . . . . .	8.71.
" " na dostawę wiosenną . . . . .	9.—.
Żyto cena najwyższa za polskie . . . . .	6.26.
" " regulacyjna . . . . .	6.20.
" " na dostawę wiosenną . . . . .	6.29.
Jęczmień browarny . . . . .	4.80—5.80.
" " na paszę . . . . .	4.54—4.54.
Groch do jedzenia . . . . .	—.
" " na paszę . . . . .	—.

**CENY ZBOŻA.**

dnia 5-go grudnia roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 143—156, średnia 132—144, ordynaryjna 115—128.
Żyto wyborowe 103—106, średnie 100—102, ordynaryjne 94—98.
Jęczmień wyborowy 107—111, średni 99—104, ordynaryjny —.
Owies wyborowy 83—91, średni 80—85, ordynaryjny 74—78.
Gryka 99—102. Groch 106—119. 91—104. Kasza jaglana wyborowa 140.150, średnia 132—138, ordynaryjna 120.—130.

B. Werner et Comp.

**Sprawozdanie z targu zbożowego**

na placu Witkowskiego dnia 5-go grudnia 1883 roku.

Już się przyzwyczajono do niezbyt obfitych dostaw zboża na targ Witkowskiego i zresztą na ten pokup jakiego zaspokoić trzeba, dostawa ta jest dostateczną.

Kupują bowiem wcale niewiele i tylko na konsumcję miejscową. Konkurencja niewielka. To gatunek życzeniowy kupców nie odpowiada, to znów cena stawiana przez posiadaczy jest zbyt wysoka tak że interesu wloką się leniwie i niechętnie i pozostają jeszcze dosyć stosunkowo znaczne ilości niesprzedane.

Tylko wyborowe ziarno jest poszukiwane i w tym kierunku pozostają jeszcze kupcy niezaspokojeni w swoich żądaniach.

Ceny pozostają bez zmiany wcale. Gdyby jednak znalazła się na targu pszenica istotnie wyborowa, spodziewać się należy iż wyższą cenę osiągnęłyby mogła.

Za dobrą średnią, która za wyborową uchodzić musiała, płacono 9 rs. do 9 rs. 45 kop. Średnie gatunki 8 rs., 8 rs. 30 do 8 rs. 40 kop. dosięgały. Gorszych nie kupowano.

Żyto bardzo dobre 6 rs. 25 do 6 rs. 40 kop. za polskie płacono. Rosyjskie kupca dziś nie znalazło.

Drobne ilości owsa około 50 korcy po 3 rs. do 3 rs. 30 kop. w korcowych partyjkach rozprzedano.

Siana i słomy dostawa dostateczna. Ceny od 35 do 55 za pud siana, 30—35 kop. za pud słomy płacono.

J. Wł.

**WYKAZ DEPEZ**

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 3-ym grudnia roku 1883-go, a niedoreczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

D. Auerbach, Nalewki nr 43—W. Strachocki—Abramkin—Weinstein, Nalewki—Lewi—Krińskiemu dla Apfel-

baum—Lewin, Nalewki nr 11—Leszczewski, Grodzka nr 13—Kupersztejn nr 2245—Wecki, Nowy-Świat—Mazaraki, Wspólna nr 24—Dzierzbicki—Aleksander Nikmaronier Kurlof, Niecała nr 2.

*Uwaga.* Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depez, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

— Prenumerotorowi z Marszałkowskiej. — Nieśmiertelny Soter Rozmiar Rozbicki wydawał swoje „dzieła” własnym nakładem i sam je zwykle rozprzedawał. Dzisiaj należą one do osobliwości, których szpan jak się zdaje jesteś zbieraczem... Możliwy się ich chyba w drodze antykwarskiej doszukać.

**TURNIEJ SZACHOWY.**

Rezultat rozgrywanej wczoraj partji Bowicz—M. Winawer i dokończonych Zabiński—Szczeniński był następujący. P. Bowicz wygrał dość prędko z p. W., w partji zaś drugiej zrobiono przeszło 90 posunięć i oddano ostatecznie za remis. Wobec tego ilość wygranych partji u każdego z grających jest następująca: Popławski 5, Szczeniński, Zabiński po 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Bogusławski, Heilpern, Hilsberg, Kleczyński po 3, Bowicz, Weydlich, M. Winawer po 2, Englert, Pastuszewski 0. Dalsze zapasy we czwartek.

— *Czytelnia Kasyldy Kulikowskiej zaopatrzona w nowości w pięciu językach, Elektoralna 7.* (1201)

**Wielki Skład Mebli**  
**Jana OLSZTYŃSKIEGO.**

37. Nowy-Świat. 37. 3995

Zaopatrzony w wielki wybór różnych mebli, gustownych, nowych fasonów, dokładnej roboty; zakłady stolarski i tapicerski przyjmują zamówienia na meble i roboty dekoracyjne, ceny umiarkowane.

**KOMITET**

**Towarzystwa muzycznego**

ma zaszczyt donieść członkom Towarzystwa, iż w dniu 20 grudnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się w lokalu Towarzystwa w gmachu teatralnym, nadzwyczajne ogólne zebranie, którego przedmiotem będzie zawiadomienie członków o zatwierdzeniu szkoły muzycznej przy Towarzystwie muzycznym i upoważnienie komitetu do wygotowania projektu urządzenia teje szkoły. (1247).

**KORESPONDENCJE PRYWATNE.**

— *Meluzynie.* Z wiadomego interesu tymczasem nic. Czekam. Piątek 11-ta rano.—*Dud.* (1249)

**Rozkład jazdy na drogach żelaznych.**

POCIĄGI:	Odechodzą		Przychodzą	
	godziny	minuty	godziny	minuty
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>				
Pospieszny 3 klasy . . . . .	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>				
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 (tylko w komunikacji bezpośredniej . . . . .)	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . .	7	15 wiecz.	8	13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>				
Kurjerski 2 klasy . . . . .	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy . . . . .	11	38 wiecz.	9	8 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>				
Pocztowy . . . . .	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy . . . . .	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina . . . . .	7	45 rano	—	—
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>				
Pocztowy . . . . .	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy . . . . .	9	20 rano	8	27 wiecz.

— *Statki parowe* odechodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana.